



# FORUM

6501 Lansing Ave.  
Cleveland, OH 44105  
216-883-2828

www.naforumcle.com  
www.polishcenterofcleveland.org

POLISH-AMERICAN



John Paul II

CULTURAL CENTER

July-August 2019, No. 7,8/200  
Lipiec-Sierpień 2019, Nr 7,8/200

## St Dominic's Fair in Cleveland



We would like to acknowledge that our St. Dominic's Fair could not have happened without the assistance, contributions, and hard work from North Coast Promotions and vendors, The Cleveland Museum of Art mobile art studio Studio Go, All-Tronics and Althar Audio and Cinema Systems, Maximum Pallets, Fairchild Printing, Bohemian National Hall, Fleet Avenue Stakeholders, Globe Sewing Machine Co., Joe Linsky and Slavic Village Development, The Clear Callers, Rebekah Jean, DJ Dennis Althar, DJs John

and Mike, the PACC, JPPII volunteers, especially Grazyna, Kuba, and the kitchen staff. Special recognition goes to the generous financial support of The Charles M. and Helen M. Brown Memorial Foundation in Memory of Judge Raymond Pianka.



The event:

We had many firsts take place at the Fair, starting with the event itself, a Gdańsk tradition for 759 years, giving us a wonderful template to work from - art, vendors, food, culture, and music. And we get to hold it in the beautiful PACC, JPPII Heritage Garden. For art we invited the Cleveland Museum of Art mobile art studio Studio Go, we had a few jewelry vendors organized by North Coast Promotions and the Bohemian National Hall joined us with a table display of their cultural organization. First for the music were the performances of Cleveland musicians along with Polish DJs. The local Cleveland talent were "The Clear Callers" two brothers who playing along with a friend performed cover songs and "Rebekah Jean," a phenomenal country singer and song writer who recently moved into the



neighborhood. This was their first performance in the neighborhood. The Polish music was provided by well known father and son - DJs John and Mike who played contemporary polish dance music and balanced out the entertainment. Food was provided by the center's wonderful cooks along with their helpers. The Heritage Garden had a number of tents set up for shade along with tables and chairs, a stage for entertainment, and themed art displayed for the event.

The weather cooperated and other than being quite hot the attendance was 100+ and many commented on how much they enjoyed the Fair, especially the food and would return next year or sooner. FYI, plans are already being made for next year's fair.

Gary K.

Agata Wojno



## **CENA EMIGRACJI**

Właśnie zaliczyłam kolejną wizytę w Polsce. Każda taka podróż uwalnia we mnie szereg emocji, które w warunkach mojego normalnego życia tutaj, pozostają uśpione. Przez szereg początkowych lat czułam się wyłączone z amerykańskiego środowiska, a teraz kiedy przybywam do Polski odczucia wyłączenia doświadczam tam. To właśnie odczucie braku przynależności nazywam „ceną emigracji”.

Wszyscy ją płacimy, domyślam się, może tylko nie wszyscy lubimy się do tego przyznawać. W wielu sytuacjach w Polsce staję zdziwiona „jak słup”, bo nie rozumiem ludzi (choć mówimy tym samym językiem), ich zachowania, a co gorsze – oni też nie rozumieją moich reakcji!

Kiedyś... we wczesnych etapach mojej emigracji i wizyt w Polsce odnosiłam wrażenie, że jestem jak małpka w klatce – obserwowana i oceniana. Teraz już nie. Teraz jestem „tylko” obca.

Obca, z moim niekontrolowanym entuzjazmem niekoniecznie w... odpowiedniej chwili. Obca, z moją miłością do zwierząt, niekoniecznie do pojęcia w warunkach polskiej wsi, gdzie wciąż natykałam się na psa pozostawionego na łańcuchu przez całe dnie i noce... „Jest dużo lepiej niż było pani Agato, w naszej gminie nie ma nadużyć” - usłyszałam od pani w biurze wójta,

kiedy wstąpiłam tam z wielkim zacięciem i gotowością wszczęcia i wygrania rewolucji w obronie godności psiego życia. Nic nie wywalczyłam, pani patrzyła na mnie jak na kosmitkę. Nie uwierzyłam w jej: „nie ma nadużyć”!

Obca. Jestem obca z moimi reakcjami zdziwienia na ilość konsumowanego mięsa dziennie (przecież ludzki organizm nie jest nawet w stanie przyswoić tak potężnej dawki protein pochodzenia zwierzęcego!), na sposób traktowania klienta w sklepie, bądź restauracji. Do czego to podobne – kelnerka „wielką łaskę” robi, że odpowie na kilka ponadprogramowych pytań! Masakra.

Obca, właściwie w każdej konfiguracji.

Wiele takich sytuacji doświadczyłam, kiedy stawałam zdziwiona i zastanawiałam się, dlaczego tak reaguję?

I w końcu... pojęłam, że to różnica kultur.

Żyję w obcym kraju przez tak wiele lat, że stał się mój, a ten z którego pochodzę oddalił się, pozostając krainą westchnień i tęsknoty za „urojoną ojczyzną” a może tylko za młodością i wspomnieniami?

Stanisław Kwiatkowski pisał niedawno o powrocie do Polski i o ewentualnych przeszkodach, które tam możemy napotkać na etapie powtórnej adaptacji. Powrót do Polski na emeryturę nazwał on drugą emigracją i ja się pod tym podpisuję; bo żeby wrócić i się tam odnaleźć trzeba przejść kolejny, bolesny proces emigracji.

Kathleen Maciuszko w poprzednim numerze Forum, pisze:

„Since we leave our families and friends behind, we miss them. So, we go back home to visit and then, after a few weeks in Europe, we realize that it is time to go HOME. We start to miss the USA and our lives here. We also realize that we are part of this life and part of this country.”

Podróże kształcą, mnie ten pobyt poza domem utwierdził w przekonaniu, że nie ważne w jakim kraju żyjemy, ważne jakie życie tworzymy. Ceniemy naszą rzeczywistość, bo do innej, za którą może czasem świadomie, czy nieświadomie tęsknimy, może się okazać, że już nie pasujemy.

Z pozdrowieniami z Polski, pięknej, malowniczej, wciąż naszej – choć obcej, oraz z radością powrotu do domu...



## Od Redaktora

Czuję się uprzywilejowana podkreślić, zaznaczyć, oznajmić, że ten oto numer Forum, który czytacie to dwusetne wydanie naszego pisma! Kto by pomyślał, że tak szybko to odliczanie nastąpi – jak mrugnięcie okiem. Jakbym słyszała mojego męża: „całe życie tak przeleci, Kochanie”... zawsze bowiem, kiedy się nad czymś z rozrzuwieniem rozżalam, co dotyczy przeszłości, upływu czasu, zmian, itp., to on jak mantrę mi powtarza to jedno zdanie. No i masz! Forum obchodzi 200 urodziny, a ja z pozycji Redaktora Naczelnego muszę coś na ten temat napisać. A przecież nie napiszę „100 lat dla Redakcji Forum, żyście długo, piszcie dużo”..., bo co sobie czytelnicy pomyślą na mój temat? Zatem, żeby z honorem wybrnąć (skoro już pełnię tę honorową funkcję), to poprosiłam Stanisława Kwiatkowskiego, który z Forum jest związany od początku o wypowiedź w temacie 200 rocznicy. Sprytnie, prawda?

**Stanisław Kwiatkowski**, który był przez 12 lat Redaktorem Naczelnym i któremu należą się wielkie słowa uznania, stwierdza:

„**200 numerów Forum!**... To nieduża liczba. To tyle, ile średnia, niewielka rodzina wydaje tygodniowo na jedzenie. Ale dla nas, to setki, a może i tysiące godzin pisania, redagowania, korekty, łamania szpalt, drukowania, składania numerów i wysyłania. To wszystko na zasadzie wolontariatu, bez wynagrodzenia. I to już prawie 20 lat. Co nas motywuje do tej pracy?... Wydaje mi się, że nie można tego jednoznacznie określić. Dla jednych jest to zapewne misja społeczna, dla innych chęć powiedzenia czegoś i bycia drukowanym, dla innych praca w zespole ludzi, z którymi znajduje się wspólny język. Bo o dziwo, ale wbrew polskiemu indywidualizmowi zespół ten w swoim podstawowym składzie trwa prawie od początku. Więc coś nas łączy. Nasze redakcyjne zebrania, to burza kłótni, pokrzykiwań, pretensji i nowych idei. Ale z zebrania wychodzimy połączeni troską o nasze pismo. Jako przyjaciele.

Początkowo planowaliśmy pismo całej Polonii w Cleveland. Zaprosiliśmy do współpracy wszystkie organizacje polonijne. Nikt nie zareagował. Widocznie każdy wolał skrobać swoją własną rzepkę. Skupiliśmy się więc na działalności Polsko-Amerykańskiego Centrum Kultury w Cleveland,

naszego wydawcy. A głównym naszym celem, od samego początku, jest propagowanie szeroko pojętej kultury polskiej i mam nadzieję, że tak pozostanie”.

Od siebie dodam, że w zupełności się z cytowaną powyżej wypowiedzią zgadzam i zupełnie nie rozumiem, dlaczego autor wypowiedzi coś przebąkuje o kłótniach na zebraniach? Hmm..., przecież my się nie kłócimy, tylko konstruktywnie dyskutujemy. I oby takich konstruktywnych dyskusji w naszym gronie było jak najwięcej, a pismo sobie dalej kwitło w kolorach tęczowej burzy artykułów propagujących polską kulturę i jej bogate wartości.

W bieżącym numerze stronę pierwszą poświęcamy wydarzeniu St. Dominic's Fair, które odbyło się po raz pierwszy w ogrodzie PACC, okazało się wielkim sukcesem i mamy nadzieję będzie corocznie kontynuowane. W moim artykule „Cena emigracji”, odwołuję się do tekstu Stanisława Kwiatkowskiego, o ewentualnych powrotach do Polski i co się z tym wiąże, który ukazał się dwa numery wstecz, ale w bieżącym numerze mamy okazję przeczytać go w wersji angielskiej. Znajdziemy też tu kontynuację refleksji studentów wydziału Social Work at Case Western University z wyjazdu do Polski. Życzę przyjemnej lektury.

Wszystkim zaangażowanym w tworzenie Forum na przestrzeni minionych lat, wszystkim, którzy przyłożyli swoją cegiełkę do tych 200 numerów, wszystkim przyjaciom Forum serdecznie dziękuję za współpracę i wsparcie. Wszystkim twórcom Forum – autorom tekstów dziękuję za czas, talent i chęć dzielenia się nim z innymi. Z sympatią wspominam tych redaktorów, którzy byli w naszym gronie na przestrzeni lat i których nam brakuje, jak choćby ś.p. Ewa Pezacka. Wszystkim Wam, którzy piszecie, tłumaczycie, składacie, drukujecie, robicie korektę, wszystkim razem, którzy tworzymy to nasze Forum – **SERDECZNIE DZĘKUJĘ!**

A czytelnikom, członkom Centrum i całej Polonii do której dociera nasze pismo dziękuję podwójnie za to, że nas czytacie i jesteście z nami od pierwszego do 200 numeru. Z nadzieją, że Was nie zanudzamy, liczę na to, że pozostaniecie z nami na kolejne numery...

Z poważaniem,

Redaktor Naczelną **Agata Wojno**

Morgan Hazzard

## *Reflection*

I love to travel. I've been traveling for years now to various unique locations and each trip reignites my passion for it. So far, I've been to Costa Rica, Nicaragua, New Zealand, and now Europe. It seems simple, a young 20-something year old girl wanting to get away, but that's not my main reason. I recently had a conversation with a man named Juan, an Argentinian who lives in Poland, wrote a book and has some strong opinions. We had a conversation about traveling. He doesn't enjoy it, so I argued my point about why traveling is amazing and found the real reason I love it. He said to me, "Why should I have to go somewhere to experience it with modern day technology? I can read about the place and the people and the culture in books or on the internet, or I can take a virtual tour of a famous monument?" It's not the same. Immersing yourself in a culture is different from learning about it. When you read about it you may have an understanding, but not the appreciation. I used my friendship with him as an example. "Juan, how would I have met you, how would we be having this conversation right now, how would I be reading a signed copy of your book, if you hadn't moved to Poland and I didn't travel there?" He is just one example of something special and brilliant I took away from this experience, from any of my travels, and I am learning and growing from it all.

To be honest, I felt like the odd one out on this trip. Not in the way that I didn't have friends or didn't get along with people, because I enjoyed everyone, and I have all these friends with whom I now share this common connection. It was when we would go around in our circles and introduce ourselves, "My name is 'blah' and I'm a student at Case Western in social work." When it came to me, "Hi my name is Morgan and I'm a medical physiology student at Case Western." It's as though the thoughts in the room changed to "Why this trip? Why Poland?"

What does social work and the things they're learning here have to do with Medical Physiology?" It has to do with more than people would think.

As someone who wants to pursue medicine and become a doctor and inspire change and make a difference, I can't know how to properly do that unless I have a profound idea of the world that I am going into. The things I'm working towards, the areas I will be hopefully making an impact, have everything to do with social work and sociology. I saw in Poznan, the difference between healthcare systems, the level of care towards the mentally and physically challenged, addiction treatment, policies that will indirectly or directly influence healthcare. Not only that but you can't work with people if you don't try to know them. I connected with so many! They are now like extended family to me, to the point that I would open my home to them if they came to visit. People who are smart and driven and incredibly kind and I can be their friend and have a worldly connection for the rest of my life. This is what motivates me to want to be a doctor, to connect and make a difference in others lives the way that so many have in mine. Juan, Ksenia, Lucasz, Konrad, Ran Jan, Ada, Ania, and the list goes on and on and on.

The journey that we all took together won't end either. I am officially meeting the artistic director of the Cleveland opera on April 24<sup>th</sup>, because this experience pushed me back towards my passion for music. I was embarrassingly strongly encouraged to sing in a restaurant and during the talent show, but it made me realize how much I missed it, and that some people think I sound good. I am so grateful for these kinds of moments that take me out of my comfort zone, or out of my home country, and even more grateful for the memories and continued influence in my life for years to come. Dziękuję.

**Elżbieta Ulanowska**

### ***UNRRA dała radość dzieciom i pomoc dorosłym***

Jeszcze trwała II wojna światowa jak w 1943 roku zaczęło działać powojenne dziecko Narodów Zjednoczonych: United Nations Relief and Rehabilitation Administration w skrócie: UNRRA. Pojawiła się jako największa w historii ludzkości organizacja humanitarna z zadaniem wielokierunkowej pomocy państwom, które najbardziej ucierpiały w II wojnie światowej. Jej głównym sponsorem były Stany Zjednoczone (72%), a w pozostałym procencie również inne państwa. W oficjalnym spotkaniu w listopadzie 1943 roku w Białym Domu pomoc zadeklarowały 44 kraje sojusznicze. Po wstępnych ustaleniach w Atlantic City ruszyła akcja robienia zapasów, a w świat poszły pozytywne przekazy pod hasłem: „Pomoc ludziom, by byli w stanie pomóc samym sobie”.

Znalazłam wydaną wiosną 2018 roku książkę prof. Józefa Łaptosa: „Humanitaryzm i polityka. Pomoc UNRRA dla Polski i polskich uchodźców w latach 1944-1947”. Nie jest to czysta beletrystyka, a raczej naukowe i wnikliwie opracowanie danych dokumentujących, jak ogromnego dobrodziejstwa doświadczyliśmy w wyniku kilkuletniego działania „Cioci” UNRRA. (Tak ją pieszczotliwie nazywano.) W świetle faktów przedstawionych przez autora należy wnioskować, że aktywność tej organizacji w polskiej historiografii i pamięci nie została dotąd właściwie oceniona i opisana. Książka więc wypełnia swoistą lukę wdzięczności, jaką mamy do spłacenia wobec jej pomocowych zasług. Pierwsze transporty UNRRA drogą morską dotarły do portów w Konstancji i Odessie na początku 1945 roku (Gdynia i Gdańsk były jeszcze zaminowane). Stąd zawartość statków przewożono drogą kolejową już na wyzwolone od Niemców tereny. A była to niebagatelna liczba, 120 składów pociągów zawierających to, co najbardziej potrzebne: żywność, leki, nasiona, koce, oraz sprzęt transportowy, czyli ciężarówki i samochody. Szacuje się, że łączna wartość pomocy wyraża się kwotą 478 milionów dolarów.

Józef Łaptos, historyk i politolog, dokładnie omawia lata pomocy tym krajom, gdzie wojna i

dotatkowo niemiecki okupant celowo poczynił ogromne zniszczenia. Ta doraźna pomoc miała stanowić istotny krok do odbudowy i reorganizacji gospodarek krajów i świata. Zwłaszcza Polska stała się największym beneficjentem darów potrzebnych i zauważalnych, a były to wielorakie produkty dla rolnictwa i surowce dla przemysłu. W następnych latach UNRRA uruchomiła przewóz towarów również łądem i samolotami. Tak dostarczano głównie leki, oraz wyposażenia laboratoriów. Do końca 1948 roku zawinęły do Polski 1443 statki ze zbożem, maszynami rolniczymi, a nawet żywymi zwierzętami. Ameryka miała pod dostatkiem koni, a ich cena nie była wysoka, wahała się pomiędzy 110 i 140 dolarów za sztukę. Jedynie transport stanowił problem. Znalezione rozwiązanie. Do odpowiednio przystosowanych statków ładowano po 300 sztuk. Łącznie przewieziono do Polski 140 000 koni oraz znaczne liczby innych gatunków z przydomowej hodowli. Jakoś docierały w dobrej kondycji, nadzorowane przez wolontariuszy, opiekunów. Jednak trzytygodniowa podróż na pokładach statków, w ciasnych boksach, stanowiła dla zwierząt ogromny stres.

W pamięci ludzi najbardziej utkwily dostawy produktów żywności i odzieży w paczkach UNRRA. Wzbudzały radość i nadzieję na lepsze życie, po 5-letniej gehennie okupacji niemieckiej. Statystyczny Polak był nagi, nie miał innej odzieży poza noszoną i był głodny, nie miał żadnych zapasów żywności. Brak obuwia nie pozwalał chodzić do szkoły wiejskim dzieciom w mroźne dni. Dostawy używanej odzieży miały ogromne znaczenie też dla dorosłych. Szczególnie pożądane były tzw. „Meki”, kurtki z magazynów wojskowych. Zbyszek Cybulski w filmie „Popiół i diament” w takiej kurtce lansuje swoistą modę ówczesnych lat.

Byliśmy oczarowani smakami i kolorowymi opakowaniami serów, masła, kakao, czekolady, mleka w proszku i gumą do żucia, nieznaną dotychczas. Palacze tytoniu otrzymali papierosy Camel, a Pall Mall w opakowaniach metalowych podziwiano jako niesłychaną ekstrawagancję Amerykanów.

Potrzeby były ogromne, bo szerzyły się choroby. Cenne okazało się kwaterymistrzostwo armii amerykańskiej, od której

odkupiono 22 szpitale na 1000 łóżek każdy, z pełnym aparaturowym wyposażeniem. Do warszawskiego Tarchomina trafiły urządzenia do produkcji antybiotyków. Dostarczono je z Kanady, gdzie przeszkolono też personel wytwórni. Penicylina odkryta w latach czterdziestych, weszła do leczenia z własnej produkcji w 1950 roku.



Szczególną pomoc skierowano dla uchodźców, czyli osób przebywających poza granicami Polski po zakończeniu wojny. Byli wśród nich żołnierze AK, wywiezieni po powstaniu warszawskim i zgrupowani w obozach jenieckich na terenie Niemiec. Na nich w Polsce czekała kara śmierci. Ponadto do tej grupy należeli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, a także osoby wywiezione do prac fizycznych. Wszystkich deklarujących pozostanie na Zachodzie, Związek Sowiecki uznał za zdrajców. A otaczanie ich specjalną opieką za akt polityczny.

Ostatecznie pomoc została przerwana gdyż władze komunistyczne traktowały amerykańskie wsparcie jako ingerencję w suwerenność Polski Ludowej. Tak skończyła się nadzieja Polaków na dobrobyt.

UNRRA w Polsce i Europie stała się świętym słowem, jej hojna ręka często decydowała o życiu i śmierci tysięcy istnień ludzkich. Wobec konfliktu z Rosją Stalina Kongres Stanów w połowie roku 1947 cofnął finansowanie organizacji, ale nie przekreślił jej wielkich DOKONAŃ.



Stanisław Kwiatkowski

### *To return or not to return?*

That is a Hamlet style question being asked by people living abroad, for which there is no simple answer. Nevertheless, I would like to share with the readers some thoughts regarding this subject based on my own experience, and let me state at this point that it will not be a critique of Poland. I simply want to write about the similarity of assimilation challenges facing those leaving Poland and arriving in a new country, with the process of returning back to the homeland and re-assimilation. The process of getting to know our new country enough to establish a conventional lifestyle and the challenges of getting acquainted with the old and its evolving customs. I am not categorizing or judging the differences, which is better or worse, for those are a product of tradition, culture, affluence, legal obligations, and other elements.

My observations began with the beginning of my retirement and a trip to Warsaw for the purpose of remodeling of our apartment, which we were able to keep despite then Communist government's attempts to confiscate it. It was a fully paid for private property, but to the authorities of that time, this had little significance. However, through a legal maneuver of transferring the ownership deed to a near family member, we managed to save it. The first steps began with reclaiming the ownership. I had no clue where to start, despite being educated and a history of working in Poland in the legal field. The system and laws have changed and I did not feel like spending hundreds of dollars from my retirement budget, so I visited the government agencies in quest of information about what to do and where to do it. Learning quickly, in a matter of a week, I got the ownership document.

And now a question: who among you ladies and gentlemen knows how to transfer utilities in Poland: electricity, gas, telephone, or cable TV? Anyone thinking a phone call will make that happen in a day or two is sadly mistaken. I would not recommend trying it without someone's local assistance; for what's needed is walking, riding, waiting in line and gathering paperwork. It demands lots of time and

patience, which were necessary for just about everything I needed to accomplish. I was learning about Poland anew.

The remodeling project had some funny moments. I went to the store to buy some paint. After selecting a color, I asked the associate for a semigloss finish and he looked at me as if I quite right. Sensing that, I tried to explain what I needed. After a long pause, listening to me carefully, he determined that I must be looking for an emulsion type paint, to which I replied - yes, of course - for that's how I remembered it being called in Polish. He then went on to say that semigloss is not sold because it's not made in Poland.

It was worse with the window and door replacements. I went from a firm to firm in the business of selling and installing these products, asking for windows opening sideways with a stop to prevent slamming in case of a draft; and kept being turned away with "We don't sell such windows" even though I recalled them being available. Eventually it was explained to me that the new windows do open to the side and also open from the top with a controlled stop width. Those windows turned out to be excellent. I also found out that Poland holds many international patents in that production, and so, I kept learning about everything from the beginning.

My getting sick over a long weekend started another quest to find the proper help. The prospect of going to a hospital emergency room was not appealing, for I was told about the long hours of waiting, and questioned my care, without the Polish insurance policy. Acquaintances recommended calling for an ambulance because that's what they did, but after a long internet search I found a doctor who made house calls. It turned out that he probably received his diploma by mistake, but let's move on. I survived the weekend and wound up in a private clinic. It seems to me that in smaller towns, where the people know each other, things might be easier, or maybe harder, if the only local doctor decides to leave for a long weekend. I'm describing what I went through point by point because we can run into the similar problems every step of the way.

For example, monetary transactions like shopping in a store and finding an item that costs 179 zlotych. Is this a lot or little? And the mental exchange calculation begins. It takes time to transition to dealing in a foreign currency.

Of all the challenges, I consider the most important matter being that of the family and friends. It becomes apparent that the friends from the playground, school, college or work, now have new acquaintances with their own issues and problems, so, after a few minutes of conversation there is not much to talk about. They live in a different world, have different experiences and different outlooks on life. Some have passed away, some have moved away and the contacts were broken. The relationships with the family are not much better. It bothers us that they just don't get what is obvious to us, and consider our brought from the abroad opinions, worthless. Undoubtedly, this is not helpful in strengthening the family ties.

The decision to return should not be made based on a few weeks visit, as a guest under the care of family and friends. The endless receptions, gatherings and excursions are not the true representation of a realistic lifestyle. I advise all those who are thinking about the permanent resettlement, do not "close the shop" here, before renting an apartment in Poland for half a year or so, and living there like everybody else. The decision to move, an act difficult to reverse, should only be made after experiencing the 'normal' life in the country. I'm not advising 'for' or 'against' for we have different reasons, with matters of more or less importance, driving our decision-making process. I'm just concerned the decision should be based on the broadest possible experience and knowledge. Anyway, Poland is beautiful and for some, living there will be better and easier, which is what I wish for all of those returning.

Translated by **Julian Boryczewski**

**Shufan Wang**

### ***Poland Reflection***

The reason that I decided to go to Poland is that Poland is mysterious to me. Compared with other countries in Europe, Poland is not a very popular travel place. However, I am fond of the culture, poetry, architecture, and beautiful landscapes. Before the trip, we visited Polish-American Culture Center in Cleveland, which is a non-profit organization that showed Polish culture, arts and tradition which increased my desire to explore how Poland actually is.

We arrived in Poznan which is the fifth biggest city in Poland, near Germany. Compared with Warsaw that architecture style is similar with Eastern Europe, Poznan is closer to Central Europe. Michał Łakowski who works in city Hall also confirmed this point. I am always willing to discover the differences between different cities and countries. In Poland, you can explore that between different countries. The streets are very clean and architecture is the fusion of classical and modern in Poznan. Also, they develop a model of smart city that includes society, quality of life, environment, government, economy and mobility to provide a much better and convenient life for citizens.

We lived at Jowita which is the dormitory of Adam Mickiewicz University. I was so curious of the life of Polish students. During several lectures and communications with them, I learned they also had a great diversity that many students came from other regions and countries. They had the desire to learn social work and took advantage of volunteer opportunities to get more involved in some activities, social problems or engage in different populations.

During our trip, we visited several non-profit agencies, social service organizations, and museums, thus gained a basic understanding of Polish society. I learned certain social problems in Poland and the ways or policies they implement. The career of social workers and the efforts they made. I learned about the Polish ways of understanding of culture sensitivity, fertility rates, and invisible groups like people who have a physical or mental disability, people who practice a religion other than Catholic and people who are homeless.

I was surprised that people with mental or physical disabilities constitute a large group in Poland and Poland attach great importance to this issue. In the nursing home, children with disabilities receive good care. The facilities are well-designed and functional in order to train children with basic skills or teach them knowledge. In the Muslim Community Center, we listened the story they migrated to here and the period they struggled requiring equal rights. This experience so moved me and I admired their stories.

The experience that was most pleasant was walking in the city under sunshine. Poznan was walkable and interesting to try different ways. I really like Polish traditional food, which were very delicious and not expensive. The night with all international students was memorable. I was attracted by the ice breaker game - Two Lies and One Truth. Every person fully participated in and we became more familiar with each other after that.

I would definitely encourage others to participate in this project. If people stay in a place for a long time, they may be kind of blind and have no awareness of some issues because people view them as common. I don't want people to be restricted in their environment or to lack worldwide perspective. Study aboard program is a great opportunity to learn another culture and society. Even though you have traveled there, visiting different places may have a different perspective with a travel study group. During this trip, we felt a lot of kindness and warmth from local people, they were open, nice to talk with us, showed us the rapid development in New Poland. I really appreciated their knowledge and company.

Poland is facing its new development. During one week in Poznan, we learned the mission and commitment for social work covers various social issues: children with disability, adolescence with substance use, migrants and refugees. I was fond of Polish amazing ideas, like their social economy and social enterprise system. Poles gain a worldwide perspective and draw lessons from other countries which could be beneficial towards their progress. As a Chinese student, I also would like to compare Poland with China. It was good to know that we have many similarities, like education system, gender-equal issue which means we are both on the way making progress that protect vulnerable groups and promote social justice.





Kathleen Maciuszko

### **Ignacy Jan Paderewski**

“Pale, even features, dramatic cheekbones and an unruly mane of reddish-gold hair” (*Smithsonian*, March 1999) is but one way to describe Paderewski in his early 30s. When he died in 1941 at the age of 81, he was not only lauded as a great composer and musician but also as a statesman, patriot, philanthropist, and humanitarian. His musical achievements, his political life which included Prime Minister of Poland, and his love for Poland are reflected in our museum’s Paderewski room located on the second floor.



The collection originally belonged to Thomas Bertschler. Following his death, his brother, John, chose to donate his brother’s Paderewski memorabilia to our museum. Thomas would write to people he suspected had items and offer to buy them. The collection is a gem. It includes sheet music, player piano sheets, two different *Time Magazine* cover issues featuring Paderewski, busts, figurines, plates, sketches, photos, paintings, recital programs, magazines, recordings in various media, coins, medals, over 30 books, letters, stamps, and more.

What follows is a description of a few notable items. First to be mentioned is a typed letter in French composed and signed by Paderewski to a woman living in Switzerland. He thanks her for the superb orchids he found on a table in his hotel room, likely where he was staying during one of his intensive European tours. He goes on to politely refuse an invitation, probably one of many he received during his travels. Few know of his linguistic talents. He was fluent in French and knew Russian, German, Italian, and Spanish. He quickly learned English as well. Second, the room includes a large bust of Paderewski mounted on a pedestal. The inscription reads “Presented by Polish Singing Circle of Buffalo, N.Y. to Harmonia – Chopin April 12, 1942.” Harmonia – Chopin was a society of singers established in 1902 by young Polish immigrants. A large banner representing the organization embellishes one wall. Paderewski was a great admirer of Chopin and it is purported that he wielded the greatest influence on him. A copy of his discourse on Chopin, simply titled *Chopin*, is in our library. Third, the museum owns the registration book signed by President Calvin Coolidge, future presidents Herbert Hoover and Franklin Roosevelt, plus many others. They were at the Waldorf Astoria Hotel in

New York to commemorate the 10<sup>th</sup> anniversary of Poland’s regained independence. Paderewski played an important role in the peace terms of President Woodrow Wilson’s *Fourteen Points* (1918) by ensuring that point thirteen included an independent Poland.

The impact of Paderewski in this country was immense and continued long after his passing here. October 8, 1960 marks the date when the U.S. Post Office issued a four-cent stamp commemorating a hundred years since his birth. We have one on display. Along with his portrait, the stamp includes this text: “Champion of Liberty 1860 Ignacy Jan Paderewski 1941 Polish Statesman Artist.”

Paderewski played in Cleveland on three occasions. Although he did not perform with the Cleveland Orchestra, his world-famous “Minuet, op. 14, no. 1” (orchestral version) was performed by him at various public venues in our city from 1925-1928. The program from his February 28, 1928 concert in Public Auditorium is a part of our collection. He also played in Canton, Columbus, Dayton, and Pittsburgh.

The Cleveland Orchestra performed “Polish Fantasy on Original Themes, op. 19” (“Fantasie polonaise sur des themes originaux”) on December 29, 1935 under the baton of Artur Rodzinski.

The Paderewski monument in the Cleveland Cultural Gardens’ Polish Garden was destroyed by vandals in 1970. It was restored and rededicated July 2011. The day before the dedication, the Terminal Tower was lit with Poland’s national colors. Serving as further testimony to his impact here was the establishment in 2002 of the I. J. Paderewski Polish Language School sponsored by the Polish Women’s Alliance of America (Chicago). Located at the St. Stanislaus School building, it offers classes for adults and children.

Beyond Cleveland, Paderewski’s name can be found in many places from street and school names to music festivals to piano competitions. In 1960 a star in his memory was placed on the famous Hollywood Walk of Fame in Los Angeles. Following his death, Chicago’s Polish Museum of America received a donation of his personal possessions.

Through his life’s work, Paderewski showed the world the best of Poland.

For “students” who wish to expand their understanding of and appreciation for this amazing Pole, a visit to the Paderewski room is a must-do. Indeed, Jan Ignacy Paderewski “plays on” at the Polish-American Cultural Center.

## *Social and Cultural Events at the Center & Slavic Village*

Sun. August 25  
October 4,5,6  
Sat. October 12

One World Day, Cleveland Cultural Gardens 11 AM - 6 PM  
Polish Festival at St. Stanislaus  
Reverse Raffle at the Center, 5:30 PM

*Please join the PARADE at One World Day!*



We invite you to Parade with us in celebration of the

**100 YEAR ANNIVERSARY OF POLAND-UNITED STATES DIPLOMATIC  
RELATIONS 1919-2019. Free for all ages to join the celebration!**

**Event:** "The Parade of Flags" ONE WORLD DAY Cleveland Cultural Gardens

Sunday, August 25, 2019 - starts 12noon - Martin Luther King Drive

*Please join us! Meet up time/location: 11am- Martin Luther King Blvd. at St. Casimir Way. (Park in the area of St. Casimir Way/St. Casimir Parish and walk down to MLK to meet for the Parade) (note: MLK is closed to traffic starting at 9:45am). Attire: red, white...bring flags! It is a flat walking surface on pavement. Parade announcers are LIVE. Parade route is only 1/2 mile. Parade starts at 12NOON sharp!*

*Afterward.....Please join us in the Polish Cultural Garden! Your POLISH CULTURAL GARDEN exists as a place of pride, relaxation and enjoyment for ALL Northeast Ohio Polonia! During ONE WORLD DAY (open til 6pm), The Polish Cultural Garden will host visitors from all over Northeast Ohio and beyond, and they will learn about Poland, our customs, and our arts and culture on this special day.*

*The beautifully renovated POLISH CULTURAL GARDEN will have fun activities: Pierogi pinching demonstrations, Wycinanki - Polish paper cutting designs, Polish dining table display w/ lovely pottery, laces. Polish storytelling in English, Polish American Cultural Center, John Paul II and Heritage Garden displays, PIAST Polish Folk Song and Dance Ensemble performance, and MORE!*

**\*Tables for recognized Polish organizations are welcome. Please call for more info. about reserving a space. Please contact if you'd like to volunteer or partake in an activity. Contact coordinator Connie Adams, phone 216 218 8030 or Email: [connieadams2000@aol.com](mailto:connieadams2000@aol.com) for more info, or to volunteer. WITAMY!**

## OUR SPONSORS

**Komorowski Funeral Home:** 4105 East 71 St, tel. 216-341-1854 lub  
**Tabone-Komorowski Funeral Home** 33650 Solon Rd, Solon OH, 44139, tel. 440-248-3320

\*

**Golubski Funeral Home:** 6500 Fullerton Ave, tel. 216-341-0940 lub  
5986 Ridge Rd., tel. 440-886-0200 (mówimy po polsku)

\*

### **Sokolowski's University Inn**

1201 University Road, Cleveland, Ohio 44113, tel. 216-771-9236  
Private parties, showers, weddings, business lunches, cafeteria services

\*

**Fowler Electric Co.** – Eugene Trela, tel. 440-786-9777

\*

**Krakow Deli** – 5767 Ridge Rd Parma, OH 44129, tel. 440 292 0357  
Polish Store with great assortment of Polish meats and imported goods

\*

**The Original Mattress Factory** – Ronald Trzcinski , tel. 216-661-3888

\*

**Architectural Rendering** – Kuba Wisniewski, tel. 440-582-2367

\*

**Heights Drapery Co.** – Alina Czernec, tel. 216-642-8744

\*

**The Cleveland Opera** – Dorota and Jacek Sobieski, tel. 216-816-1411  
[www.theclevelandopera.org](http://www.theclevelandopera.org)

\*

**Polish Radio Program** – Eugenia Stolarczyk – WERE 1490 AM, Sun. 9–10 AM

[www.newstalkcleveland.com](http://www.newstalkcleveland.com)

WCPN – 90.3 FM, Sun. 9–10 PM

[www.wcpn.org](http://www.wcpn.org)

\*

**Polish Radio Program** – “Memories of Poland”, Anna Klik i Monika Sochecki

WCSB 89.3 FM, Sat. 12:30 – 2:00 PM

\*

### **Third Federal Savings and Loans**

Marc A. Stefanski, Chairman and CEO, tel. 216-429-5325

\*



**Polish-American Cultural Center**  
**6501 Lansing Avenue**  
**Cleveland, OH 44105**



**NONPROFIT ORG.**  
**U.S. Postage Paid**  
**Cleveland, OH**  
**Permit No. 165**

## **Piknik PACC**



**F O R U M** CLEVELAND, OH 44105 \* 6501 LANSING AVENUE - Phone/fax 216 - 883 - 2828

**www.naforumcle.com, E-mail: forumpacc@yahoo.com, Publisher:** Polish-American Cultural Center. **Agata Wojno** - Editor in Chief (216-832-7638), **Stanislaw Kwiatkowski** - Editor in Chief Emeritus, **Fr. Jerzy Kusy** Associate Editor, **Darek Wojno** - Managing Editor, **Editorial Contributors:** Eugeniusz Bak, Julian Boryczewski, Lech Foremski, Alexandra Hart, Joseph Hart, Sean Martin, Mariusz Oleksy, Ryszard Romaniuk, Maria Sladewski, Andrzej Stępień, Elzbieta Ulanowski, Zofia Wisniewski